

Obraz tragedii w kopalni „Wujek” 16 grudnia 1981 roku w wybranych filmach dokumentalnych

ANNA GINAŁ

Streszczenie

Gdy oglądamy film dokumentalny, stanowiący przecież formę artystycznej wypowiedzi, wyciągamy wnioski na bazie przedstawionego tam świata, ludzi, ich postaw, słów i gestów. Co jednak najważniejsze, zaczynamy budować własne konteksty, przeżywamy konkretne emocje, budujemy nową perspektywę. Największą siłą filmu dokumentalnego są prawdziwi ludzie i realne wydarzenia, emocje, aura codzienności, detale, subtelne odniesienia. W przypadku dokumentów dotyczących tragicznych wydarzeń sprzed kopalni „Wujek” 16 grudnia 1981 roku, niezwykle cenne jest ukazanie dramatu kobiet, których życie można podzielić na dwa etapy: przed i po strzałach na „Wujku”.

Słowa kluczowe: film dokumentalny, pacyfikacja, tragedia, kopalnia

Abstract

The image of the tragedy in the “Wujek” coal mine on December 16, 1981 in selected documentaries.

When we watch a documentary, which is a form of artistic expression, we draw conclusions based on the world presented there, people, their attitudes, words and gestures. Most importantly, we start to build our own contexts, experience specific emotions and build a new perspective. The greatest strength of a documentary is real people and real events, emotions, everyday life, details. It is extremely important to show the drama of women whose lives can be divided into two stages: before and after the deadly shots were fired at the miners of Wujek Coal Mine.

Keywords: documentary, attack, tragedy, mine

WPROWADZENIE

Jeszcze na początku grudnia 1981 roku nazwiska: Jan Stawisiński, Joachim Gnida, Józef Czekalski, Krzysztof Giza, Ryszard Gzik, Bogusław Kopczak, Andrzej Pełka, Zbigniew Wilk, Zenon Zając niewielu cokolwiek mówią. Po 16 grudnia stały się nazwiskami – symbolami jednej z najokrutniejszych historii PRL-u: pacyfikacji kopalni „Wujek” w Katowicach. Co tak naprawdę działo się na terenie kopalni? Dlaczego strzelano z ostrej broni w głowy czy klatki piersiowe górników? Na te pytania nie udało się jednoznacznie odpowiedzieć nawet podczas trwających przez wiele lat procesów sądowych. Warto jednak wciąż je zadawać, gdyż być może przyjdzie moment, w którym któryś z członków plutonu specjalnego ZOMO przerwie milczenie i poznamy szczegóły oraz jego wersję przebiegu tej krwawej akcji. Pytania przez cały czas zadają również twórcy filmowi by ukazać ogrom cierpienia, ból ofiar oraz ich najbliższych, wiele dramatycznych wspomnień, relacji i opowiadań. „Jak robiłem ten film, miałem przekonanie, że nigdy nie dotrzemy do sprawców, którzy tam strzelali.”¹ To słowa Kazimierza Kutza, który na początku lat dziewięćdziesiątych postanowił przenieść na ekran historię pacyfikacji kopalni. Jego dzieło stało się przewodnikiem dla twórców filmów dokumentalnych. Pytani o to, jaki film obejrzeni przygotowując się do realizacji swoich projektów są jednomyślni. Odpowiedź brzmi: „Śmierć jak kromka chleba”.

DZIEWIĘĆ OSTATNICH SZYCHT. CHRONOLOGIA WYDARZEŃ NA „WUJKU”.

W nocy z 12 na 13 grudnia 1981 roku został wprowadzony stan wojenny na terenie całego kraju. Przerwano audycje radiowe i telewizyjne oraz połączenia telefoniczne. Na ulicach pojawiły się czołgi. „Ojczyzna nasza znalazła się nad przepaścią. Dorobek wielu pokoleń, wzniesiony z popiołów polski dom ulega ruinie. Struktury państwa przestają działać.(...) Awanturnikom trzeba skrupować ręce, zanim wtrącą ojczyznę w otchłań bratobójczej walki.”² Te słowa gen. Wojciecha Jaruzelskiego można było usłyszeć w telewizji już od szóstej rano 13 grudnia 1981 roku. Władze uzasadniały wprowadzenie stanu wojennego katastrofalną sytuacją gospodarczą i coraz silniejszymi niepokojami społecznymi, które miały grozić zamachem stanu.

W środku nocy z mieszkania w jednym z bloków u zbiegu ulic Mikołowskiej i Wincentego Pola w Katowicach, milicja brutalnie wywleka Jana Ludwiczaka –

¹Reportaż: *Wujek: sprawiedliwość po latach*, Magdalena Zagała, „SUPERWIZJER TVN”, 2007.

²http://www.polskaludowa.com/wydarzenia/stan_wojenny.html; Internetowe Muzeum Polski Ludowej [dostęp: 30 października 2007].

przewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Kopalni „Wujek”.³ Ludwiczak został zakwalifikowany do grona najbardziej niebezpiecznych aktywistów „Solidarności”. Adam Skwira był jednym z pierwszych, który poszedł do mieszkania swego kolegi, zastał tam wyrąbane drzwi, przerażoną żonę i dzieci, ślady krwi. To efekt pobicia górników, którzy zaalarmowani przez przewodniczącego, przybiegli mu na pomoc. Nikt wtedy nie mógł przypuszczać, że oto zaczęła się operacja wprowadzenia stanu wojennego.”⁴ „ (...) Już o trzeciej nad ranem wiadomość o pobiciu i zatrzymaniu przewodniczącego dotarła na kopalnię, wywołując poruszenie wśród górników pracujących na nocnej zmianie.(...)”⁵ Kopalnia „Wujek” została zmilitaryzowana, zawieszono działalność związków zawodowych. Napiętą atmosferę złagodziła msza święta odprawiona przez ks. Henryka Bolczyka. Po niej górnicy podjęli decyzję o zawieszeniu protestu tak, aby o ewentualnym strajku mogła zdecydować większość załogi w poniedziałek. 14 grudnia rano odbył się wiec, na którym górnicy opowiedzieli się za strajkiem aż do powrotu Ludwiczaka. Postulaty górników były jasne: realizacja porozumień jastrzębskich, uwolnienie Ludwiczaka i zniesienie stanu wojennego.

Słowo „broń” w odniesieniu do protestów, nie tylko na „Wujku”, ale też w związku z szykowanymi na 15 grudnia akcjami ZOMO w Jastrzębiu i w kopalni „Staszic” w Katowicach pada podczas narady w Komendzie Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej. W rozkazie podpisanym przez płk. Jerzego Grubę można przeczytać: „Kolejność użycia środków przymusu: woda, gaz, broń palna”. Tego samego dnia, w którym oddziały ZOMO pacyfikowały kopalnię „Manifest Lipcowy”, gdzie rannych zostało czterech górników, na posiedzeniu Wojewódzkiego Komitetu Obrony w Urzędzie Wojewódzkim zdecydowano, że 16 grudnia 1981 roku ZOMO spacyfikuje kopalnię „Wujek”. „ZOMO to była elita milicji. Pluton specjalny to była elita elit. Oddział złożony wyselekcjonowanych funkcjonariuszy ZOMO. Doskonale wyszkolona i zdyscyplinowana grupa komandosów przeznaczonych do fizycznego eliminowania przeciwnika. W działaniach tej formacji nie istniała myśl indywidualna”⁶. Taka myśl nie istnieje do dziś bo do dziś żaden z członków plutonu nie przedstawił własnej wersji tego, co stało się 16 grudnia 1981 roku.

Dziesięć minut przed atakiem kopalnia miała zostać pozbawiona prądu. Umówionym hasłem do rozpoczęcia akcji było słowo „mur”. „Przed atakującymi oddziałami postawiono następujące zadania: szybkie wejście na teren kopalni, niedopuszczenie do

³R.Ciupa, S. Reńca, *Wujek'81 Relacje*, Śląskie Centrum Wolności i Solidarności w Katowicach, Katowice 2018.

⁴J. Neja, *Grudzień 1981 roku w województwie katowickim*, IPN Katowice, Katowice 2011.

⁵A. Sznajder, *Pacyfikacja kopalni Wujek*, „Dziennik Zachodni”, 16-17 XII 2006, nr 293. Dodatek specjalny do „Dziennika Zachodniego”.

⁶J. Hugo – Bader: *Losy milicjantów, którzy strzelali w kopalniach „Wujek” i Manifest Lipcowy*, „Gazeta Wyborcza” 29.10.2001.

uruchomienia szybów „Lechia” i „Krakus”, uderzenie siłami na miejsce zgrupowania osób protestujących, zatrzymanie ekstremalnych członków „Solidarności” kierujących strajkiem.”⁷ „Cały zakład jest okrążony przez czołgi i wozy pancerne, a zebrany wokół tłum ludzi, w tym kobiety i dzieci - polewany z armatek wodnych, obrzucany gazami łzawiącymi świecami dymnymi. Rozpoczyna się pacyfikacja.”⁸ Tuż po dziesiątej, po staranowaniu muru, na terenie kopalni pojawiają się czołgi, a na placu koło kotłowni - zomowcy. Dochodzi do pierwszych starć z górnikiemami. W południe do akcji zostaje włączony helikopter, a na górników zrzucane są pociski z gazem łzawiącym. Adam Skwira, jeden z przywódców strajku w kopalni „Wujek” wspomina: „Koledzy, którzy odbyli służbę wojskową, wytłumaczyli mi zaraz, że trzeba uważać, bo to gaz o charakterze paraliżującym. Był to gaz koloru żółtobrunatnego, trzymał się nisko ziemi.”⁹ Wkrótce dochodzi do najbardziej dramatycznego momentu tej akcji – padają strzały. Stanisław Płatek, ranny w czasie pacyfikacji, zapamiętał to dokładnie: „(...) dostałem petardę, a pochylając się poczułem lekkie szarpnięcie. Nie spodziewałem się, że to może być pocisk. Momentalnie odskoczyłem za róg, a w tym momencie naszego kolegę zabrano i wyniesiono. Stałem za murem i zobaczyłem ściekającą z ręki krew. Wtedy sobie uzmysłowiłem i powiedziałem głośno: "Oni strzelają ostrą amunicją”.¹⁰ Ówczesny dyrektor kopalni „Wujek” Maciej Zaremba, do końca nie wierzył, że przeciw górnikom została użyta broń palna: „Mogłem tylko stać w oknie i patrzeć. Dostałem wewnętrzny telefon z punktu sanitarnego. Dzwonił doktor Jankowski, że przynieśli pierwszych rannych i są rany postrzałowe. Że jeden z nich prawdopodobnie nie żyje. Później dostawałem już same następne telefony. Takie same, dzwonili lekarze. I od tej pory wszystko, co mogłem robić, to załatwiać sanitarki. To było okropne, przecież w Gdańsku, w Poznaniu nigdzie nie strzelano, a tutaj akurat strzały poszły...”¹¹

W wyniku pacyfikacji kopalni „Wujek” zginęło dziewięciu górników, dwudziestu jeden zostało rannych. O tym, jak przerażający był to obraz mówi dr Urszula Wenda, która pracowała w przychodni w Katowicach - Ligocie, a wcześniej, jako lekarz zakładowy przychodni górniczej, wielokrotnie zjeżdżała na dół kopalni, gdy miał tam miejsce jakiś wypadek. 16 grudnia 1981 roku udało jej się podjechać karetką pod budynek kopalni – dzięki przezorności ekipy nie włączono sygnału i tym sposobem mogła dostać się do ambulatorium, w którym leżeli zabici i ranni górnicy. Pamięta, że na miejscu brakowało

⁷R.Ciupa, S. Reńca, *Wujek'81 Relacje*, Śląskie Centrum Wolności i Solidarności w Katowicach, Katowice 2018.

⁸<http://miasta.gazeta.pl/katowice/1,35055,3800438.html>, data dostępu: 15 marca 2008.

⁹J.Cieszewski, *Użyto broni. Relacja górników z kopalni Wujek*, Oficyna Wydawnicza "MOST", Warszawa 1991, s.25.

¹⁰Ibidem.

¹¹R.Ciupa, S. Reńca, *Wujek'81 Relacje*, Śląskie Centrum Wolności i Solidarności w Katowicach, Katowice 2018.

właściwie wszystkiego: opatrunków, sprzętu medycznego. Pamięta również rozmowę z zomowcami, którą potem odtworzył Kazimierz Kutz w filmie „Śmierć jak kromka chleba”. W postać lekarki wcieliła się w nim Teresa Budzisz-Krzyżanowska. Dr Wenda tłumaczy, że nie myślała wcale o tym, że za to, co robi mogą spotkać ją konsekwencje: „Co oni mi mogą zrobić? Najwyżej zamknąć. (...) Dzieci były już dorosłe, wnuki pozostawały pod opieką mojej mamy.”¹² Dr Wenda w rozmowach z dziennikarzami często podkreślała, że nie chce by ktoś ją podziwiał za to, co zrobiła. Według niej, wydarzenia sprzed lat to jeden z najstraszniejszych momentów polskiej historii bo to właśnie w grudniu 1981 roku pod kopalnią „Wujek” Polak był wilkiem Polakowi.

CHARAKTERYSTYKA WYBRANYCH FILMÓW DOKUMENTALNYCH O TRAGEDII W KOPALNI „WUJEK”

Dotknięcie historii – takiego określenia z pewnością mogliby użyć wszyscy, którzy realizowali filmy dokumentalne o pacyfikacji „Wujka”. Dzieła powstawały w różnych okresach i, co za tym idzie, z odmiennym spojrzeniem na tragedię w kopalni z punktu widzenia winy i kary. Jednak dopiero w filmie Agnieszki Świdzińskiej „Sprawiedliwość? Proszę czekać...” znaleźć można gruntowne podsumowanie tego, co działo się na sali sądowej przez wszystkie lata. Autorzy wcześniejszych dzieł starają się bowiem odejść od tematyki procesowej na rzecz ukazania życia „przed i po tragedii” – życia rodzin, przyjaciół i znajomych zabitych górników.

Filmy powstawały zwykle z okazji kolejnych rocznic pacyfikacji – czasu niezwykle bolesnego dla bliskich górników i czasu, w którym twórcy musieli po raz kolejny poszukać klucza do opowieści o jednej z najbardziej krwawych historii PRL-u. Większość filmów dotyczących tragedii na „Wujku” powstała w katowickim ośrodku Telewizji Polskiej jako dzieła zamówione przez centralną antenę TVP. Tak było również w przypadku trzech dzieł przedstawionych w niniejszym artykule: „Górnicy z kopalni Wujek” i „Sprawiedliwość? Proszę czekać”. Ostatnie omówione filmy: cykl trzyminutowych utworów wyreżyserowanych przez Wojciecha Królikowskiego z narracją Roberta Talarczyka, aktora i dyrektora Teatru Śląskiego w Katowicach, to produkcje stworzone z myślą o odtwarzaniu w internecie.

ROZTRZASKANE DRZWI. „GÓRNICZY Z KOPALNI WUJEK” WALDEMARA PATLEWICZA

W roku 1991 Waldemar Patlewicz, reżyser i producent telewizyjny związany

¹²A. Pustułka, T. Semik, K. Domagała-Szymonek, *Pacyfikacja kopalni Wujek: gdyby nie determinacja lekarzy i ratowników, ofiar mogło być więcej*, Dziennik Zachodni, 16 grudnia 2016.

z katowickim oddziałem Telewizji Polskiej, zrealizował film pt. „Górnicy z kopalni Wujek”. Początek lat dziewięćdziesiątych to początek długiej drogi rozliczeń tragedii na „Wujku”. Wtedy o wskazywaniu winnych nie mogło być mowy, ale o wskazywaniu okoliczności tragedii i opowieści o życiu w jej cieniu – jak najbardziej. Takie założenie przyjął właśnie autor dokumentu. Pierwszym krokiem do realizacji tego celu było przypomnienie wydarzeń sprzed dziesięciu lat. Stąd inscenizowane zdjęcia wybiegających na akcję zomowców połączone z autentycznymi obrazami roztrzaskanych drzwi wejściowych i zdemolowanego mieszkania Jana Ludwiczaka – przewodniczącego zakładowej „Solidarności” na „Wujku”.

Film rozpoczyna się dramatycznie i taki wydźwięk udaje się utrzymać aż do jego końca – także z pomocą pozostałych inscenizacji. To jedyne spośród tych trzech dzieł, w który zastosowano taką metodę powrotu do wydarzeń na kopalni. Według Waldemara Patlewicza, najważniejsze było to, aby wiernie pokazać kulisy wydarzeń związanych z pacyfikacją – stąd oprócz wypowiedzi rodzin górników w filmie usłyszeć można relację lekarza, który pomagał rannym górnikom, a potem pieczołowicie chronił dowody przemawiające za tym, że do górników strzelano tak, aby zabić.

Niezwykle ważnym elementem dramaturgicznym stają się tu właśnie sceny inscenizowane. Udało się zachować ich niezwykle mocną wymowę, obraz agresji, okrucieństwa, brutalności. Z tego względu film jest niezwykle wartościowy i zajmuje ważne miejsce w katalogu utworów dokumentujących tragedię na „Wujku”.

„MÓJ OJCIEC TO BOHATER!” CZYLI „LISTY NIEWYŚLANE” JANA MATUSZYŃSKIEGO I WOJCIECHA SARNOWICZA

Zaczęło się od „tajnego paktu”. Paktu, który zawarli autorzy filmu i córki zabitych górników: Katarzyna Kopczak, Magda Wilk i Agnieszka Gzik. Mama tej ostatniej – Krystyna Gzik - wystąpiła wcześniej w „Górnicy z kopalni Wujek”. Po niemal trzynastu latach o tragedii widzianej oczami dziecka opowiada jej córka. Porozumienie polegało na tym, że Jan Matuszyński i Wojciech Sarnowicz – twórcy i producenci telewizyjni - przekonali wszystkie dziewczyny by wystąpiły przed kamerami nie tylko w związku z powstaniem kolejnego dokumentu o „Wujku”, ale by robiły to jak najczęściej i nie miały przed tym najmniejszych obaw. Zdaniem twórców, takie wypowiedzi pomogą w utrwaleniu pamięci o ich ojcach i o tym, co stało się na kopalni sprawiając, że obraz tragedii na „Wujku” na pewno się nie zatrze. Udało się. Do dziś, gdy zbliża się rocznica pacyfikacji kopalni telefony, w domach Kasi czy Agnieszki dzwonią nieustannie, a one cierpliwie odpowiadają na kolejne pytania dziennikarzy.

Za namową Wojciecha Sarnowicza trzy dorosłe córki zabitych na „Wujku” górników piszą listy do swoich ojców. Na tym pomysłe oparto całą koncepcję „Listów niewysłanych”. Agnieszka Gzik, Kasia Kopczak i Magda Wilk piszą o tym, jak potoczyło się ich życie po śmierci ojców, jakie odniosły sukcesy, jakie mają trudności, jak po latach wspominają te chwile, gdy tragedia na „Wujku” nie była jeszcze głównym tematem rozmów w ich domach.

„Opowiadają po prostu o swoich doświadczeniach życiowych, osiągnięciach, porażkach, ale przede wszystkim tęsknocie. Tęsknocie za tym, co zostało im odebrane na zawsze. Po raz pierwszy listy te zostały odczytane w czasie obchodów dwudziestej rocznicy wydarzeń na kopalni, a teraz trochę zaktualizowane, bo w życiu córek poległych wiele się zmieniło, stały się kanwą filmowej opowieści.”¹³ Jan Matuszyński i Wojciech Sarnowicz postanowili zwrócić uwagę na fakt, że o tragedii na „Wujku” mówi się co roku 16 grudnia, ale ci, których te wydarzenia dotknęły najmocniej myślą nie niej cały czas. Zwierzenia Agnieszki, Kasi i Magdy nadały dziełu wymiar niezwykle osobisty, a przy tym chyba jeszcze bardziej dramatyczny niż inscenizowane wydarzenia w „Górnikach z kopalni Wujek”. Z filmu dowiadujemy się bowiem, że jedyną z całej trójki, która pamięta chwile spędzone z tatą jest Agnieszka. Gdy Ryszard Gzik został zastrzelony, miała niespełna jedenaście lat. W liście napisała: „Pamiętam, jak uczyłeś mnie tańczyć, zabierałeś na poranki do kina, długie spaceru. Rozpaczliwie Cię potrzebowałam... Nie miałam okazji Ci powiedzieć, jak Cię kocham”. (...) Czasem mam ochotę krzyknąć: Mój ojciec to bohater!”¹⁴ Agnieszka Gzik zgodziła się by ekipa filmowa towarzyszyła rodzinie w wieczery wigilijnej. To moment szczególnie bo wtedy najlepiej widać jak bardzo, nawet po tylu latach, brakuje w domu męża i ojca. Zawsze na stole stawiany jest dodatkowy talerz i nie jest to, jak w innych domach, miejsce dla gościa. U nich to miejsce ojca. Jan Matuszyński wspomina, że była to jedna z najbardziej wzruszających chwil, jakie przeżył tworząc filmy dokumentalne.

Większy problem ze wspomnieniem ojca miała Magda Wilk. „Jest córką górnika Zbigniewa Wilka. Wilk zginął pod kopalnią Wujek w Katowicach Brynowie 16 grudnia 1981 roku. Dostał trzy kule w kręgosłup. Miał 30 lat. Magda nie wie, co z jej wspomnień jest snem, a co jawą. Czy snem jest ojciec, który stoi przy radiu w kuchni i słucha wiadomości? Zaraz włoży ciepłą czapkę - grudzień 1981 roku był mroźny - i wyjdzie z domu.”¹⁵ Magda straciła ojca mając zaledwie pięć lat. „W szkole nie czułam się gorsza, bo mama robiła wszystko, żebym nie odróżniała się od rówieśniczek - przypomina sobie Magda. (...) W Technikum Górniczym w Katowicach wybrała profil ekonomiczny, ale nie radziła sobie z matematyką. Każda dwójka to było upokorzenie. - Nie mogłam znieść, że czegoś nie potrafię. Czułam, że nie jestem tak dobra, jak chciałabym, jak chciałby tata. Bo tata był mądry, czytał bardzo dużo książek i pięknie rozmawiał z mamą.”¹⁶ W swoim liście do ojca napisała: „Gdziekolwiek jesteś, pamiętaj, że ja ciągle czekam... (...) Kiedy przyjdiesz, pokażę Ci swoje dzieci. Zawsze będziesz w mojej pamięci, w moim sercu.” W filmie widzimy Magdę piszącą list na blacie kuchennego stołu. Atmosfera domowego ciepła kontrastuje wyraźnie z przelewanymi na papier emocjami: bólem, pustką, świadomością krzywdy, jaka została jej wyrządzona.

¹³E. Kapiesz, *Po poszedłeś na kopalnię?*, „Gość Niedzielny”, 2004, nr 52.

¹⁴Ibidem.

¹⁵A. Klich, *W imię ojca*, „Gazeta Wyborcza” (<https://wyborcza.pl/1,76842,605238.html>), 14 grudnia 2001.

¹⁶Ibidem.

Autorzy filmu podkreślają, że zależało im szczególnie na pokazaniu, że w domach, a co za tym idzie w rodzinach tych trzech kobiet coś zostało zburzone na zawsze i nikt nigdy nie będzie w stanie tego odbudować.

Tatę zna ze zdjęć i opowiadań bo gdy zginął miała zaledwie półtora roku. Kasia Kopczak często zagląda do rodzinnego albumu. To jedna z niewielu dróg poznania ojca i stworzenia sobie jego obrazu. „Nie pamiętam taty, ale wydaje mi się, że pamiętam, jak bardzo kochali się moi rodzice. Tata chciał, by jego kobietom lepiej się powodziło, więc rzucił pracę malarza pokojowego i poszedł do kopalni.”¹⁷ W liście Kasi jest najwięcej pytań: „Czy to bolało? Kto Cię zabił? Czy w ostatniej chwili myślałeś o mnie?”¹⁸. Jednak odpowiedzi na najważniejsze pytanie – o to, dlaczego właściwie zginął jej ojciec, raczej już nie usłyszy. Kasia, mimo zaawansowanej ciąży, zgadza się na rozmowę przed kamerą tuż przed dwudziestą szóstą rocznicą pacyfikacji kopalni „Wujek”. To najprawdopodobniej efekt „paktu” z autorami „Listów niewysłanych”, o którym Kasia dobrze pamięta. Jej słowa mają podobny wydźwięk co te, których użyła w liście do ojca: że miała żal, że nie uciekł stamtąd, że wybrał śmierć w imię idei. Dziś coraz lepiej rozumie jego decyzję, ale pogodzić się z nią nie jest w stanie. Wtórjuje jej mama: „Gdyby uciekł nie potrafiłby spojrzeć sobie w oczy w lustrze. Taki właśnie był.”¹⁹

Kasia Kopczak wielokrotnie, także w „Listach niewysłanych”, zwraca uwagę na bezdusność funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa, którzy dopiero po wydarzeniach na „Wujku” pokazali, jak bardzo można skrzywdzić rodziny górników. Otrzymała zgodę na przejrzenie swoich akt w Instytucie Pamięci Narodowej. Zbulwersowało ją to, co mogła przeczytać: „Na pogrzebie było około dwustu osób, co przy tego typu imprezach jest rzeczą normalną.”²⁰W „Listach niewysłanych” widzimy jak Agnieszka, Magda i Kasia spotykają się w kawiarni w Katowicach. Są uśmiechnięte, rozmawiają. Film pokazuje je jako zwyczajne kobiety: matki, żony zmagające się z codziennymi wyzwaniem. Tak samo mówią o swoich ojcach: prosto, od serca. Jest tylko jedna rzecz, która nie pasuje do tego „zwyczajnego” obrazu: „Żadna z trzech bohaterki emitowanego w telewizji w rocznicę tragedii na kopalni „Wujek” filmu Wojciecha Sarnowicza i Jana Matuszyńskiego do dzisiaj nie może wybaczyć sprawcom tej zbrodni, która okaleczyła ich rodziny.

Zgodnie z definicją filmu dokumentalnego sformułowaną przez Mirosława Przyłipiaka, Jan Matuszyński i Wojciech Sarnowicz realizując „Listy niewysłane” niczego swoim

¹⁷Ibidem.

¹⁸E. Kapiesz, *Po poszedłeś na kopalnię?*, „Gość Niedzielny”, 2004, nr 52.

¹⁹A. Pustulka, *A jak zginę to mnie pochowasz*, „Polska Dziennik Zachodni”, 2006.

²⁰E. Kapiesz, *Po poszedłeś na kopalnię?*, „Gość Niedzielny”, 2004, nr 52.

bohaterkom nie narzucili, w żaden sposób nie próbowali kreować ich postaw. Było to jedno z podstawowych założeń, z jakimi przystępowali do pisania scenariusza. W trakcie realizacji zdjęć udało się pójść krok dalej: wzbudzić zaufanie bohaterek, które uwierzyły, że żadne z ich, czasem niezwykle osobistych zwierzeń, nie zostanie w filmie przedstawione w sposób dla nich niekorzystny. Później, najlepszym przejawem zaufania i przyjaźni autorów i bohaterek stał się, wspomniany wcześniej, „pakt”. Wojciech Sarnowicz, współautor filmu, wielokrotnie podkreślał, że cierpienie kolejnych pokoleń kobiet, których dotknęła tragedia „Wujka” będzie tematem jeszcze niejednego dokumentu. Tuż przed dwudziestą szóstą rocznicą pacyfikacji poproszony o zamknięcie w jednym zdaniu przesłania swojego filmu powiedział: „ Te kobiety są tak samo ważne jak mężczyźni”.²¹

BEZ JEDNEJ ŁZY – OPOWIEŚĆ TRZECIA. „SPRAWIEDLIWOŚĆ? PROSZĘ CZEKAĆ...” AGNIESZKI
ŚWIDZIŃSKIEJ

Dwa światy – to chyba najlepsze słowa – klucze do zrozumienia przesłania filmu Agnieszki Świdzińskiej: świat rodzin zabitych górników pokazany poprzez przeżycia kobiet: matki, żony i córki, których tragedia na „Wujku” dotknęła najsilniej i świat dużo bardziej tajemniczy, do którego dotąd zarówno twórcy jak i dziennikarze nie mieli wstępu: świat byłych zomowców z plutonu specjalnego, którzy do dziś milczą na temat pacyfikacji kopalni. Autorka filmu jako reporterka telewizyjna specjalizuje się w tematyce śledczej, a także przygotowuje relacje z najważniejszych procesów sądowych toczących się na Śląsku. Przez kilkanaście lat relacjonowała wszystkie procesy dotyczące „Wujka” i wielokrotnie próbowała porozmawiać z członkami plutonu. Nigdy nie wyrazili na to zgody. W filmie wykorzystane zostały fragmenty materiałów newsowych, które dobitnie wskazują na to, że dla byłych zomowców milczenie to najlepsza droga by nie być obecnym w mediach. Agnieszka Świdzińska, mimo bardzo dobrej znajomości tematu, poświęciła na dokumentację przed zdjęciami do filmu bardzo dużo czasu. Postanowiła pojechać do Koszalina, gdzie mieszka Janina Stawisińska – matka Janka, który był jedną z najmłodszych ofiar pacyfikacji. Część zdjęć postanowiła zrealizować nad morzem bo to właśnie tam matka i syn bardzo lubili spędzać czas. Już na tym etapie pojawiło się założenie: „żadnych łez”, żadnego epatowania cierpieniem. Autorka postanowiła, że same słowa bohaterów oraz konwencja ich przedstawienia były wystarczająco wymowne. Ekipa filmowa towarzyszy Janinie Stawisińskiej w podróży z Koszalina do Katowic – na kolejną rozprawę w sprawie pacyfikacji kopalni. Taką drogę Stawisińska pokonywała już od kilkunastu lat, a każda to kolejny powrót do bolesnych wspomnień. W filmie widzimy ją odmawiającą różaniec w kolejowym przedziale – modli się oczywiście za syna Janka.

Janina Stawisińska jest jedną z trzech kobiet – ikon, które opowiadają o swoich wspomnieniach i o tym, jaki obraz „Wujka” mają dziś w swoich głowach. Pozostałe dwie to

²¹ „Aktualności” TVP3 Katowice, emisja 16 grudnia 2007, godz. 18.00.

Agnieszka i Krystyna Gzik – do dziś mieszkające w Katowicach, choć już osobno bo Agnieszka zdążyła założyć własną rodzinę. Ekipa odwiedza ją w jej domu, w pokoju, w którym nagrywają bawi się syn Agnieszki – Aleksander. Ona sama mówi o tym, że jej ojciec nie chciał by patrzyła na strajk w kopalni. Kiedy Krystyna Gzik przyszła z Agnieszką pod kopalnianą bramę miał powiedzieć: „Zabierz ją stąd, niech tego nie ogląda.” Teraz tragedia „Wujka” dotyka już następnego pokolenia. Tuż przed kolejną rocznicą pacyfikacji kopalni Krystyna Gzik opowiedziała, że któregoś wieczoru syn Agnieszki poprosił ją by pozwoliła mu wyglądać przez okno. „ Chcesz oglądać księżyc, gwiazdki? – zapytała. Nie babciu... Patrzę, bo może dziadziusia zobaczę...”²²

Jak twierdzi Agnieszka Świdzińska, doświadczenie we współpracy z mediami, jakie miały bohaterki jej filmu, miało swoje dobre i złe strony. Dobre to otwartość i przychyłność z ich strony, z jaką się spotkała, i która bardzo ułatwia pracę na planie filmowym, Złe to konieczność zadawania takich pytań, aby odpowiedzi wnosiły za każdym razem jakiś nowy element, którego we wcześniejszych dziełach nie było. Tego autorka obawiała się najbardziej: by słowa bohaterek nie były kalką wypowiedzi z materiałów newsowych czy reportaży, które realizowano w latach poprzednich. „Sprawiedliwość? Proszę czekać...” to także opowieść o tych górnikach, o których dotychczas dokumentaliści milczeli. Tych, którzy przeżyli atak na kopalnię, ale jego skutki odbiły się bardzo mocno ich zdrowiu i życiu. Na skutek silnego stresu i działania gazów łzawiących leczą się psychiatrycznie i nie potrafią uwolnić się od bolesnej przeszłości. To ludzie, dla których pacyfikacja „Wujka” to nie wydarzenie sprzed lat, ale wciąż krwawiąca rana i w takim duchu film o nich opowiada.

KRÓTKO I EMOCJONALNIE. OPOWIEŚĆ CZWARTA O DZIEWIĘCIU Z „WUJKA”.

Dziewięć trzyminutowych filmów o zabitych górnikach, których reżyserem jest Wojciech Królikowski, a scenarzystą Sebastian Reńca, to dowód na to, że można opowiedzieć o tak trudnym i złożonym wydarzeniu historycznym, jakim stała się pacyfikacja kopalni „Wujek”, w sposób atrakcyjny i przystępny dla internautów. Narratorem, który w każdym z trzyminutowych dzieł opowiada o jednym z górników, jest Robert Talarczyk, aktor, reżyser, dyrektor Teatru Śląskiego. Filmy miały premierę w TVP1 w 36. rocznicę pacyfikacji kopalni „Wujek”.

Krótką formułą, jasny przekaz i rzetelnie opowiedziana historia każdego z poległych górników to najważniejsze atuty filmów stworzonych przez Wojciecha Królikowskiego. Ważny wkład merytoryczny ma tu z pewnością Śląskie Centrum Wolności i Solidarności, które prezentuje te „trzyminutówki” m.in. w mediach społecznościowych. Wybór obiektów zdjęciowych w postaci budynków znajdujących się na terenie kopalni „Wujek” to ważny element sprawiający, że słowa wypowiedziane przez Roberta Talarczyka nabierają jeszcze więcej mocy, a siła przekazu staje się wyjątkowa.

²²Ibidem.

ZAKOŃCZENIE

Kim tak naprawdę jest mówiący w filmie dokumentalnym bohater? Jest kimś będącym „na wyciągnięcie ręki”, a jednocześnie niezwykłym, nieuchwytnym, nadającym dziełu wyjątkowy charakter. Film dokumentalny to zapis słów, czynów, gestów, emocji, ale też esencja szacunku dla bohatera, jego wrażliwości i delikatności. Nie zapominają o tym twórcy filmów dokumentalnych dotyczących pacyfikacji kopalni „Wujek”, w których pojawiają się rodziny zabitych górników, które przeżywają życiowe dramaty. Po drugiej stronie wciąż znajdują się jednak milczący funkcjonariusze, którzy muszą żyć z ciężarem tego, co wydarzyło się 16 grudnia 1981 roku w Katowicach. W reportażu Tomasza Toszy Jacek Jaworski – taternik, jeden z najważniejszych świadków ws. wydarzeń w kopalni,00 tak to podsumowuje: „Zabrzmi źle, ale myślę, że górnicy, którzy zginęli, to bohaterowie. Ofiarami są ci, którzy do nich strzelali”²³.

²³ T. Tosza, *Wtyczka*, MAGAZYN. dodatek do Gazety Wyborczej nr 102, wydanie z 2.05.2001, str. 6.

Literatura

1. H.Bolczyk, Krzyż nigdy nie umiera. Siedem stacji krzyża kopalni Wujek. Refleksje duszpasterza, Wyd. Emmanuel oraz Śląskie Centrum Wolności i Solidarności, Katowice 2016;
2. J.Cieszewski, Użyto broni. Relacja górników z kopalni Wujek, Oficyna Wydawnicza MOST, Warszawa 1991;
3. R. Ciupa, B. Tracz, Wujek '81. Strajk i pacyfikacja, wyd. Śląskie Centrum Wolności i Solidarności, Katowice 2016;
4. R.Ciupa, S.Reńca, Wujek'81 Relacje, wyd. Śląskie Centrum Wolności i Solidarności w Katowicach, Katowice 2018;
5. A. Dziuba – IPN Katowice, Przygotowania do grudniowej konfrontacji w: Idą pancry na Wujek, Oficyna Wydawnicza Volumen, Stowarzyszenie „Pokolenie” oraz Instytut Pamięci Narodowej w Katowicach, Warszawa 2006;
6. J. Hugo – Bader, Losy milicjantów, którzy strzelali w kopalniach „Wujek” i „Manifest Lipcowy” „Gazeta Wyborcza” 29.10.2001;
7. E. Kapiesz, Po poszedłeś na kopalnię?, „Gość Niedzielny”, 2004, nr 52;
8. A. Klich, W imię ojca, „Gazeta Wyborcza”/
(<https://wyborcza.pl/1,76842,605238.html>), 14 grudnia 2001 ;
9. M.Przylipiak, Autotematyzm filmowy a kino dokumentalne, [w:] Kino o kinie czyli o autoświadomości sztuki filmowej, pod red. Eweliny Nurczyńskiej i Zbigniewa Batko, Centralny Gabinet Metodyczny Edukacji Filmowej Dzieci i Młodzieży, Łódź 1994;
10. M.Przylipiak, Poetyka kina dokumentalnego, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego –Wydawnictwo Akademii Pomorskiej w Słupsku, wyd. II znacznie poszerzone, Gdańsk–Słupsk 2004;
11. A.Sznajder – IPN Katowice, Pacyfikacja kopalni „Wujek” w: Idą pancry na Wujek, Oficyna Wydawnicza Volumen, Stowarzyszenie „Pokolenie” oraz Instytut Pamięci Narodowej w Katowicach, Warszawa 2006;
12. T. Tosza, Wtyczka, MAGAZYN, dodatek do Gazety Wyborczej nr 102, wydanie z 2.05.2001.